Nr. 58 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 12 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Brak decyzji w Genewie.

Wywiad z premjerem Skrzyńskim.

Premjer Skrzyński odpiera zarzuty Niemiec.

Traktaty locarneńskie nie sprzeciwiają się rozszerzeniu Ligi Nar. Liga Narodów terenem porozumienia.

WIEDEŃ. 10. marca. (Pat.) "Neue Fr. Presse" zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z premjerem Skrzyńskim, który oświadczył, że przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno nie oznacza bynajmniej, aby wiązano sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widziałbym w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Polska domaga się tego od szeregu lat i chociaż jej to przyrzekano, powiadano nam, jednak, że na razie Rada Ligi Narodów nie może być przekształcona i kazano nam czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi Narodów. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, że nasze długoletnie żądanie może być spełnione. Nie żądamy przyjęcia do Rady Ligi Narodów dlatego, aby występować przeciwko Niemcom.

Przeciwnie, jesteśmy zdania, że Liga Narodów istnieje poto, aby można się tam wypowiadać swobodnie i dojść do porozumienia. Anglja stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązać trudności. Nie nastąpiło to w sposób, któryby wywołał w Niemczech stanowisko nieżyczliwe. Francja przyrzekła nam, że wystąpi najpewniej z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Nie jest naszem zadaniem, szukać rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, którzy podpisali traktat lokarneński. Na razie co do pogłosek rozszerzanych w Genewie, że Polska w razie nieprzyznania jej żądanego miejsca wystąpi z Ligi Narodów, mogę jedno powiedzieć: pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował występowania Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać że gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądań polskich, to gabinet mój będzie obalony. Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonych przyrzeczeń spełnienia życzeń Polski, w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, wywołało to w kraju silny opór. Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wrócę z Genewy bez rezultatu.

—:::—

Litwa przeciw udzieleniu Polsce miejsca w Lidze Narodów

RYGA, 10. marca. (AW). Litewski minister spr. zagr. Reunis w wywiadzie udzielonym ryskiemu „Siewodnia" zaznaczył, iż Litwa w Genewie będzie stać na podobnem stanowisku jak Szwecja i głosować przeciw udzieleniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W sprawie ostatniego konfliktu polsko-litewskiego oświadczył p. Reunis, że Litwa zawiadomiła o nim Ligę Narodów i sprawa będzie przedmiotem obrad. Konflikt graniczny wykazał, jakie komplikacje powoduje decyzja Rady Ambasadorów, która określiła wschodnie granice Polski. P. Reunis dodał, iż byłoby pożądanem aby państwa bałkańskie prowadziły na terenie Ligi Narodów solidarną politykę.

Pessymizm Ameryki

NOWY YORK. 10. marca. Prasa nowojorska wypowiada się z największym pessymizmem odnośnie do Genewy, przyczem aprobuje stanowisko Niemiec. Według "New York Heralda" problem genewski wydaje się beznadziejny. Liga Narodów potrzebuje dyktatora.

Korespondent nowojorskich "Timesów" pisze, że rokowania genewskie tak dalece zaciemniła wzajemna obawa narodów, iż na razie nie widać wcale słońca z Locarno. Tenże korespondent podaje wiadomość, że Hindenburg zamierza ustąpić na wypadek, gdyby Polskę wybrano do Rady Ligi Narodów. Luther i Stresemann są przygotowani do wyjazdu z Genewy, gdyby w najbliższych dniach nie nastąpiło rozstrzygnięcie.

Nowe władze Banku Polskiego.

Zebranie akcjonarjuszów. Dywidenda za r. 1925 wynosi 11 zł. od akcji.

WARSZAWA, 10. marca, (Tel. wł.). Dziś w południe odbyło się zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. W zebraniu uczestniczyło ponad 200 akcjonarjuszy. Wstępne przemówienie wygłosił prezes Banku p. Stanisław Karpiński „w którem odpowiadając na zarzut, że złoty za wcześnie został wypuszczony na rynek twierdził, iż przyczyną była nieudolna polityka handlowa rządu. W zakończeniu swego przemówienia p. Karpiński rozważał możliwości powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego.

W dyskusji zabierało głos kilku mowców, którzy ostro krytykowali politykę Banku Polskiego.

Po sprawozdaniu, odpowiedziach i wyjaśnieniach komisji rewizyjnej, przedłożono wniosek na zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku strat i zysków.

Przyznana dywidenda za r. ub. wynosi 11 zł. od akcji i ma być wypłacana od 15. bm.

Następnie przystąpiono do wyborów do Rady i Komisji rewizyjnej Banku. Do Rady weszli: Alfred Halpern, Henryk Kaden, Roman Rybarski, Zygmunt Chrzanowski, członkowie i Paweł Geisheimer jako zastępca.

—::::—

Podatek wojskowy.

WARSZAWA. 10. marca. (tel. wł.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady ministrów znajduje się projekt ustawy o podatku wojskowym, który ma obowiązywać wszystkich zwolnionych od służby czynnej.

Niebezpieczny precedens.

WARSZAWA. 10. marca. (tel. wł.) Związek cukrowników wystąpił do rządu o udzielenie gwarancji państwowej dla jednego z banków londyńskich, który na tegoroczną kampanję cukrową w Polsce ma udzielić cukrownikom 3 mil. funtów szterl. Pokryciem kredytu będzie wywóz cukru do Anglji.

Napad na pociąg sowiecki.

Antysowiecka działalność dywersyjna na Białorusi.

WARSZAWA. 10. marca. (tel. wł.) Ze Stołpiec nadeszła do Warszawy wiadomość, o napadzie na pociąg sowiecki na szlaku Orsza-Lepel. Sprawcy napadu rozluźnili szyny na przestrzeni 5 klm. Jadący pełną parą pociąg osobowy uległ wykolejeniu. Parowóz i 3 wozy przewróciły się, zabijając 7 osób, raniąc przeszło 20 osób. Wagon pocztowy został obrabowany. Jak wskazują poszlaki była to akcja dywersyjna Białorusinów.

Wiele mówiąca cisza.

WARSZAWA, 10 marca. (Tel. wł.), Z Genewy donoszą, iż kiedy premier węgierski hr. Bethlen zjawił się na wczorajszem posiedzeniu finansowej komisji Ligi Narodów na sali zapanowała zupełna cisza i nikt z obecnych nie przywitał się z nim, co Bethlena skonsternowało do tego stopnia, że z początku nie mógł odpowiadać na pytania przewodniczącego.

Lewinowa monarchja.

Niema bodaj kraju na świecie, gdzieby ludzie tak łatwo zmieniali swe oblicza polityczne jak w Polsce. Od kilku lat jesteśmy świadkami tragi-komicznego kadryla na terenie sejmowym, podczas którego przesuwają się tańczące manekiny z lewa na prawo, z prawa na lewo... Naprzód! Wstecz! panowie!...

Chjena się rozleciała, tworząc kilka odgałęzień.

Silne stronnictwo ludowe, niegdyś chluba i siła chłopów galicyjskich stało się pastwą ambicji Witosów i innych Witosików.

Nawet żydzi wciąż "rewidują" swój program i stosunek do rządu, zmieniając prezesów w miarę zmiany swej linji.

Nie lepiej się dzieje wśród Ukraińców i Białorusinów.

— — — — —

Nad całem życiem społecznem i gospodarczem zapanowały grupy, które całokształtu tych wszystkich spraw ani ująć nie umiały ani nie chciały.

Czy Lewjatanowi rzecznicy chcą działać dla dobra wszystkich, czy też dla dobra kapitału?

Czy reprezentant bogatych chłopów, mówiąc o reformie rolnej, ma na myśli bezrolnych komorników?

— — — — —

Ósemka idąca do boju wyborczego pod hasłem: "Bóg i Ojczyzna" zagarniała pod swe skrzydła wszystkich co na te hasła nabrać się dawali; urzędnicy, studenci, chłopi, mieszczanie, obszarnicy i przemysłowcy głosowali na ósemkę, która ich później sromotnie oszukała. Jej reprezentanci występowali na trybunie sejmowej w obronie przywilejów obszarników, czem zrażali ku sobie wyborców — chłopskich, innym razem bronili interesów przemysłowców, co znowu do żywego oburzało obszarników, zwłaszcza, gdy szło o wysokie kredyty rządowe.

Na tem tle powstawały tarcia w łonie ósemkowej reprezentacji w sejmie, co w rezultacie, doprowadziło do humorystycznych przesunięć i "rewizji" programów.

Śledząc działalność tych "zróżniczkowanych" partji ósemkowych, można skonstatować, że jednak różnice zasadnicze między temi partjami nie są zbyt wielkie, że gdy idzie o front przeciw robotnikom, będzie on zawsze wspólny. Jedynie dla przynęty nowych zwolenników, jako że wybory są bliskie, stwarzają "programy", które będą obowiązywały do dnia wyborów...

— — — — —

Pośród tych papierowych programów uderzają swą bezczelnością uchwały stronnictwa Chrześcijańsko Narodowego (Stroński, Dubanowicz i jeszcze kilku), które w najnowszych swych rezolucjach wypowiada potrzebę zmiany ustroju państwa, zmierzającej do "przywrócenia u nas dziedzicznej władzy króla".

Czemże miałaby być ta władza króla? Czy takim blaskiem i purpurą, któraby coś nie coś spłynęła i na zblakłe szaty stronnictwa Ch. N. liczącego członków może parę tuzinów?

Nie. Król, to zaborczość, i imperjalizm. Nie śmiejcie się. Wypowiada to jasno osławiony monarchista redaktor "Słowa" wileńskiego p. Mackiewicz, któremu "Głos Prawdy" (Nr. 128) użyczył swych szpalt dla wypowiedzenia się w kwestji monarchizmu. P. Mackiewicz baje to i owo o bezsilności obecnego ustroju politycznego u nas, który jest "sumą wszelkich bezsilności" by nareszcie zakonkludować, co następuje:

"Państwo polskie, jeśli chce być wielkie musi wstąpić do walki z Bolszewją. Monarchja jest tym symbolem, z którym możemy pójść na szerokie pola naszej ekspansji.

Bolszewizm jest zbyt silny psychicznie, aby go można było zwalczać półśrodkami, kompromisem, ugodą. Tylko silnem, jaskrawiem hasłem stoczyć możemy bój z domeną psychiczną bolszewizmu. Dlatego też łączy się u mnie monarchja z wielkomocarstwowemi ambicjami Polski. Dlatego nie dyktatura, nie komitet ocalenia publicznego, lecz monarchja".

"Droga dziejowa Polski, to nietylko odzyskanie Białorusi, uwolnienie Bałtyku lecz droga na Wschód przez Krym, Kaukaz, Turkestan"... do Kulparkowa.

Takie a nie mniejsze ma ambicje rzecznik monarchizmu, który teraz popiera wróg demokracji demagog krzykliwy, Stroński. Ten sam, który po wyborze Narutowicza na prezydenta Polski napisał, że jest on "zawadą" która w kilka dni później została "usunięta".

— — — — —

Zabawą w monarchję należy się zainteresować, nie dlatego, że w Polsce znalazłaby ta agitacja zwolenników lub, że zagrażałaby obecnemu ustrojowi, ale dlatego, że idjotyczna propaganda, wyrobi zagranicą przekonanie o Polsce, że naprawdę knuje się tu plany zaborcze.

Nie będą chcieli wierzyć, że taki rwetes monarchistyczno-imperjalistyczny, robi tylko — Stroński i jeszcze kilku obłąkańców.

Monarchistom do pamiętnika.

Prasa republik austr. i niemieckiej dostała się do archiwów cesarskich i ogłasza pisma i listy byłych królów i cesarzy, których niemoralność i podłość w zdobywaniu majątków, przechodzi wszelkie granice ludzkiej myśli. — Dowiadujemy się, że królowie paskowali ludźmi i życiem swoich kochanych ludów, robili majątki, ciągnęli zyski z krwi swoich poddanych. Poniżej umieszczamy list księcia z Hessen-Cassel Fryderyka z r. 1777 do wodza armji hesseńskiej w Ameryce, gdzie ten "pomazaniec boży" wysłał "z bożej łaski" swoich poddanych, aby ujarzmiali razem z Anglikami wolnych obywateli amerykańskich. List brzmi:

"Baronie Hohendorff, otrzymałem w Rzymie, po moim powrocie z Neapolu, list pański z 27-go grudnia r. ub. Wyczytałem zeń z niewypowiedzianą przyjemnością o waleczności moich wojsk pod Trenton, a może sobie pan wyobrazić moją radość, gdy dowiedziałem się, że z 1950 hesseńczyków, biorących udział w bitwie, tylko 300 uszło z życiem.

Zginęłoby tedy równo 1650 ludzi i z całą stanowczością apeluję do pańskiej mądrości, by pan wysłał do mojego pełnomocnika w Londynie dokładną listę zabitych. Potrzebne to jest tembardziej, iż lista przysłana mi od ministra angielskiego, obejmuje tylko 1455 osób. Tym sposobem straciłbym 160.050 guldenów. — Według obliczeń lorda skarbnika otrzymałbym tylko 438.450 guldenów zamiast 653.500.

Jak pan widzi, mogę być skrzywdzony z winy błędu rachunkowego i pan będzie musiał zadać sobie wiele trudu, by dowieść, że pańska lista jest dokładna, a tamta mylna.

Dwór angielski twierdzi, że 100 osób zostało rannych i dlatego nie może płacić, jak za zabitych. Przypomnij pan sobie, że z 300 Lacedemończyków, broniących drogi z Termopilów, nie wrócił nikt. Byłbym szczęśliwy, — gdybym to samo mógł powiedzieć o swych mężnych hesseńczykach.

Powiedz pan majorowi Mindorsowi, że jestem nadzwyczaj niezadowolony z jego postępowania, ponieważ uratował on swój batalion. Podczas całej wyprawy nie zginęło nawet 10 jego ludzi".

—:::—

ZE SZTUKI.

Okrężna Wystawa artystów warszawskich i krakowskich we Lwowie.

LWÓW, 10. marca.

Przybyła niedawno do Lwowa wystawa okrężna grupy artystów warszawskich oraz krakowskich.

Zadania wystaw okrężnych mogą być bardzo doniosłe, zwłaszcza jeśli mają w programie miasta i środowiska mniejsze, oddalone od większych ognisk życia artystycznego jak n. p. miasta prowincjonalne.

Lwów, jako środowisko, posiadające własną a dawną tradycję artystyczną i obecny ruch artystyczny dość znaczny, patrzeć będzie na tego rodzaju wystawę raczej ze stanowiska ciekawości: jakie nowe pierwiastki wnosi Wystawa, czy ma dane, aby stanowić artystyczną "wymianę myśli", czy ukazuje jakie nowe horyzonty?

Otóż — obecna Wystawa grupy artystów z Warszawy i Krakowa przeznaczona dla popularyzowania sztuki polskiej na obszarze naszych kresów wschodnich, nie była w zasadzie utworzona celem niesienia jakichś nowych objawień twórczych — zatem głodu nowości lwowskich bywalców wystawowych nie ma zamiaru zaspokajać.

Jest to przedsięwzięcie kulturalne, bardzo pożyteczne, bardzo chwalebne, które z całego serca poprzeć należy w naszym grodzie, zanim wystawa opuści mury lwowskie, udając się dalej w drogę ku innym miastom wschodniej Małopolski.

Niewątpliwie Wystawa ta, której inicjatorem jest znany artysta, członek krakowskiej "Sztuki" p. Stanisław Podgórski — zainteresuje szerokie rzesze publiczności.

Prace rozmieszczono w lokalu przy pl. Marjackim l. 10.

Znajdujemy tu, jakkolwiek nieliczne, dzieła koryfeuszy naszego malarstwa, a więc Fałata, Malczewskiego, Axentowicza, Wyczółkowskiego.

Pierwszorzędnymi walorami malarskimi wybijają się prace Apolonjusza Kędzierskiego z Warszawy, zwłaszcza świetne akwarelle "Na Polesiu", "Baba z kogutem" i in. Kędzierski, (ilustrator "Chłopów" Reymonta) operujący świetnym rysunkiem i żywym kolorytem, stosunkowo mało u nas jest znany, a zasługuje na poznanie i baczną uwagę.

Z pośród prac Adama Grabowskiego chwyta za oczy "Wilanów" duża akwarella o pięknie wybranym motywie.

Prześliczne są barwne drzeworyty J. Glasnera. Odznaczają się subtelnością barwy i wykonania. Prace tego artysty zakupiło swego czasu Muzeum londyńskie.

Stanisław Podgórski jest wybitnym pejzażystą, zaklinającym w swych płótnach urok wsi, zimy, zachodu słońca — daje też kilka portretów.

Oryginalne tematy obiera Jan Wodyński z Warszawy.

Talent i rzetelne odczucie przyrody okazują pejzaże Stanisława Szygella, któremu służba w Legjonach (w 1 brygadzie) przerwała i zabrała parę lat systematycznych studjów, mimo to pejzaże jego, podobnie jak i jego druha legjonowego, Józ. Sperbera wykazują wiele zalet.

Ciekawe są szkice kompozycyjne p. Trzcińskiego z Krakowa, oraz prace graficzne Jana Wojnarskiego prof. krak. Akademji. Widzimy tu jeszcze szereg prac Mich. Borucińskiego, Józefa Wrzesińskiego, Aleksandra Manna.

Naogół — jak przeważnie na naszych współczesnych wystawach zaznacza się kierunek impresjonistyczny — dobrej marki — szereg bowiem artystów wystawiających tu (Szygell, Wrzesiński, Glasner) pochodzi ze szkoły niezapomnianego Stanisławskiego.

Wystawie życzyć należy pełnego powodzenia.

Marja Hausnerówna.

Konferencja obwodowa kobiet P. P. S.

Nowowybrany komitet obw. PPS. — dla wschodniej Małopolski w wykonaniu uchwał ostatniej konferencji zwołał do Lwowa na niedzielę 7 lutego br. obwodową konferencję kobiet. Konferencja taka była ogromnie potrzebną ze względu na wzrastającą ilość organizacyj kobiecych w naszym obwodzie.

Niedzielna konferencja wypadła tak pod względem liczby, jak i poziomu nadzwyczaj dodatnio. Przybyło około 50 kobiet reprezentujących następujące miejscowości: Bitków z Delatynem, Mikulczynem, Łanczynem i Pasieczną, Borysław, Drohobycz, Kałusz. Lwów, Stryj, Ustrzyki. W skład prezydjum weszły tow. Markowska, Smuljkowska, Wulczakowa.

Konferencję zagaił pięknem przemówieniem przewodniczący Komitetu obwodowego PPS. — tow. pos. Smuljkowski imieniem Lwowa witał konferencję tow. Skalak oraz imieniem prowincji tow. Denasiewicz.

Ranek poświęcono sprawozdaniom oraz referatom i dyskusji organizacyjnej, popołudnie sprawie opieki nad dzieckiem, przygotowaniu kobiet do pracy w samorządzie, walki o ubezpieczenia społeczne.

Sprawozdania wykazały

POSTĘP PRACY W ORGANIZACJACH

które liczą członkiń od 32—250. Główny nacisk w pracy kładą one na zorganizowanie się i uświadomienie. Dlatego wszędzie odbywają się tygodniowe zebrania dyskusyjne i referaty. Dla osiągnięcia zawodowego wyszkolenia w niektórych miejscowościach (Bitków, Kałusz, Lwów, Stryj) utworzono kursy szycia, modniarstwa i haftu. Opieką nad dzieckiem zajmuje się Lwów i Borysław, gdzie organizacja stworzyła koło rodzicielskie i uzyskała w gminie pomoc na dożywianie oraz Ustrzyki przez pomoc doraźną. Wpływ na stosunki miejscowe uzyskały organizacje Bitkowska i Borysławska — do zasług pierwszej należy wprowadzenie taryfy maksymalnej w starostwie Nadwórna, co uzyskały przez masowe wiece i delegację u starosty, druga wywalczyła dla Borysławia wodę, uzyskała zabezpieczenie z gminy dla wielu wdów, tworzenie domu starców, dopomogła do wygrania strejku w Silva Plana przez niedopuszczenie łamistrejków. Organizacja lwowska zajęła się ruchem zawodowym kobiet i powołała do życia związek zawodowy ekspedjentek.

Wszystkie miejscowości

URZĄDZAŁY U SIEBIE "DZIEŃ KOBIET"

który wypadł imponująco.

Pozatem organizacje współpracowały z miejscowymi Radami Robotniczemi oraz urządzały cały szereg festynów, przedstawień itp. dla zasilenia funduszów. Po wyczerpaniu sprawozdań tow. Markowska wygłosiła piękny referat o organizacji. Podniosła, że w tej właśnie chwili ogólnego przygnębienia, organizacja kobieca — może odegrać wielką rolę przez swój zapał i wiarę, z jakim stanie do pracy. A praca przed nią rozległa — i jeden wielki cel — socjalizm, przebudowa świata, wychowanie nowego człowieka w sobie, w dziecku swem, w swem otoczeniu bliższem i dalszem. W pracy tej

ŁĄCZYĆ SIĘ MUSI ORGANIZACJA Z CAŁYM PROLETARJATEM

a nawet z całą demokracją w codziennej walce z ciemnotą, przesądami, z dzisiejszym ustrojem. — Zwycięstwo reakcji to klęska, i to klęska przedewszystkiem dla kobiet, którym reakcja nie omieszka odebrać praw nadanych przez rząd Moraczewskiego.

Jako działy pracy wskazała referentka 1) opiekę nad dzieckiem, wychowanie nowego pokolenia brzydzącego się uciskiem, o wielkiem poczuciu braterstwa wszechludzkiego, silnego przez poznanie swej odpowiedzialności wartości człowieczej; 2) stworzenie kursów zawodowych i zorganizowanie młodych dziewcząt; 3) zainteresowanie się samorządem; 4) walkę z bezrobociem, przyczem zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo grożące mężatkom, o których prawa, jako pracownic, musi organizacja w przyszłości walczyć. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z kolei wygłosiła tow. Smuljkowska i Krausowa referaty o opiece nad dzieckiem, samorządzie i ubezpieczeniu.

Z ramienia C. K. W. i C. W. K. zabrała głos tow. pos. Praussowa i w gorącem przemówieniu przedstawiła pracę PPS. nad wysunięłemi przez konferencję zagadnieniami.

W sprawie

OPIEKI NAD DZIECKIEM

PPS. przeforsowała w ustawie o pracy małek i młodocianych stworzenie żłobków przy fabrykach.

Na wniosek Zw. Lud. Nar. tworzenie ich odroczono do lipca br. Trzeba więc wszędzie wykazywać potrzebę istnienia żłobków, by uniemożliwić ponowne odroczenie, oraz tworzyć żłobki przy instytucjach społecznych lub samorządzie dla kobiet pracujących w mniejszych przedsiębiorstwach. — Obecnie toczy — PPS. w sejmie walkę o utrzymanie 7 ochron wzorowych państwowych, które rząd dla oszczędności 30.000 zł rocznie chce znieść. oraz sło-

NA STRAŻY 7-KLASOWYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH,

gdyż bez dobrze przygotowanych obywateli nie może być prawdziwej demokracji.

Szeroką akcję rozpoczęła w sprawie dzieci nieślubnych i przeprowadzenia ustawy, zabezpieczającej im wszystkie prawa cywilne, a matkom wszelkie świadczenia (ubezpieczenia, alimenty, itp.). Z tą sprawą łączy się kwestja rozwodów i ślubów cywilnych.

Pozatem poruszyła tow. poseł sprawę przestrzegania ustawy anti-alkoholowej i tworzenia domów poprawczych dla małoletnich przestępców.

Po referatach i przemówieniu tow. pos. Praussowej rozwinęła się dyskusja, która wykazała wielkie zainteresowanie kobiet dla poruszonych spraw.

Na zakończenie uchwalono szereg następujących wniosków organizacyjnych:

I. Powołać do życia przy Komitecie Obw. komisję obwodową, zadaniem której będzie utrzymanie ścisłego kontaktu z organizacjami kobiet całego obwodu, 2) tworzenie kursów dla przygotowania działaczek społecznych, przyszłych pracownic w samorządzie, w spółdzielniach, itd.

II. Uznając wielkie znaczenie opieki nad dzieckiem i wychowania młodego niezależnego pokolenia: 1) poleca wszystkim organizacjom przystąpić natychmiast do tej pracy, 2) zwraca się do władz centralnych partyjnych o załatwienie sprawy podatku na dziecko — (grosz dziecięcy).

III. Uważając za rzecz pierwszorzędnej wagi tworzenie ruchu zawodowego kobiet, a) posłanawia organizować pracownice rzemieślnicze oraz terminatorki i tworzyć dla nich kursy zawodowe, mające na celu nietylko wyszkolenie fachowe, ale i uświadomienie socjalistyczne i b) domaga się utworzenia przy C. K. Z. Z. wydziału kobiecego, powołanego do czuwania nad zawodowem organizowaniem kobiet.

IV. Wobec toczącej się walki o ubezpieczanie społeczne poleca się organizacjom zapoznanie się ze stanem ubezpieczeń społecznych w Polsce, w celu gorliwej obrony już istniejących a zdobycia dalszych ubezpieczeń. Pozatem powzięto następujące rezolucje:

1) Konferencja kobiet PPS. Wschodniej Małopolski protestuje przeciwko zamachowi reakcji na zdobyte swobody obywatelskie, i poleca we wszystkich miejscowościach urządzanie w ciągu najbliższych tygodni zgromadzeń protestujących.

2) Konferencja kobiet P. P. S. Wschodniej Małopolski żąda realizacji odnośnych paragrafów ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych, gwarantujących robotnicom zatrudnionych w przemyśle stworzenie przy fabrykach żłobków dla niemowląt.

3) Konferencja kobiet P. P. S. domaga się przynajmniej utrzymania istniejących ochron państwow. a w najbliższych czasach po zrównoważeniu budżetu państwowego rozbudowy ochroniarstwa.

4) Konferencja domaga się szybszej realizacji 7-mio klasowego szkolnictwa powszechnego i stworzenia odpowiedniej ilości szkół zawodowych dla dziewcząt i chłopców.

5) Konferencja zwraca się do ZPPS. o uregulowania drogą ustawową praw dzieci nieślubnych.

6) Konferencja żąda od rządu, aby ustawa ograniczająca spożycie alkoholu była przestrzegany przez organy policji.

Przed rozpoczęciem obrad uczczono niedżałowanej pamięci towarzyszkę Marję Paszkowską i Ksawerego Praussa, przez powstanie i postanowiono urządzić wszędzie akademie ku ich czci.

—:::—

Plebiscyt w sprawie majątków książąt niemieckich.

W prasie niemieckiej rozwinęła się już kampanja w sprawie plebiscytu, który ma wypowiedzieć się za tem, czy wywłaszczyć członków byłych rodzin panujących i książęcych w Niemczech, bez odszkodowania czy nie.

W związku z tem pisma zamieszczają następujące zestawienie rent, które ciągle jeszcze otrzymują ze skarbu niemieckiego członkowie familji "wysoko urodzonych".

		rocznie	dziennie
Wilhelm z Doorn otrzymuje	M.	600000	1670
Wielki książę v. Meklenburg	„	390000	1100
Książę v. Meiningen	„	495000	1400
Wielka księżna v. Weimar	„	100000	280
Spensjonowany gen. niem.	„	18000	50

Natomiast, gdy tyle pieniędzy wydaje się na książątka otrzymuje

		rocznie	dziennie
inwalida 30-procentowy	M.	100	0'27
bezrobotny z familją	„	750	2'50
bezrobotny bez familji	„	360	1'22

Powyżej nie są podane wszystkie renty, które otrzymują członkowie dawnych rodów panujących. Lista ta jest jeszcze bardzo długa.

Sprawa, o którą w plebiscycie chodzi jest bardzo ważna. Majątek, który miałoby się zwrócić książętom przedstawia łącznie wartość około 2 miljardów 600 miljonów marek złot. Składa się on z następujących pozycyj:

Ziemia i lasy wartość	M.	1000000000
Zamki	„	500000000
Grunta użytkowe	„	200000000
Renty roczne i kapitały	„	100000000
Złota, srebra zabytki szt.	„	500000000
Majątki w gotówce	„	300000000
Razem	„	2600000000

Jest to więc suma niezwykle wysoka.

—ııı—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 marca

NIE LUBIĄ EGZEKUTORÓW PODATKOWYCH. Bracia miljonerzy Majer i Mojżesz Schallowie, grasujący wśród swych współwyznawców w Niemirowie i Bełzie, potrafili udaremnić 14 egzekucyj podatkowych. Onegdaj zostali zasądzeni przez sąd we Lwowie za szereg gwałtów i niebezpiecznych pogróżek.

Pierwszy z nich Majer skazany został na 10 dni aresztu, zaś Mojżesz na 50 zł. grzywny.

Żona rusznikarza M. Pielecka przed rokiem rzuciła się w swem mieszkaniu na egzekutora magistrackiego, podarła mu akta, poczem zamknęła go w pokoju na klucz. Policjant oswobodził dopiero z opresji tego przedstawiciela władzy. Pielecka została skazana przez sąd na 30 zł. grzywny.

CHCIELI ARESZTOWAĆ — LECZ SAMI DOSTALI SIĘ DO ARESZTU. Mozes Wieserman, zam. przy pl. Teodora pod l. 2, żył spokojnie i nie wadził nikomu. Aliści spokój jego domu został niespodzianie zakłócony w najmniej spodziewany sposób. Bowiem wczoraj wieczorem po godzinie 10-tej w mieszkaniu W. zjawiło się dwóch osobników, którzy przedstawili się jako agenci policyjni, przysłani w celu aresztowania syna W. Józefa, pod zarzutem kradzieży portfelu w bożnicy. Poszkodowanymi mieli być właśnie obaj jawiący się rzekomi wywiadowcy policyjni. Łatwo sobie przedstawić zaniepokojenie jakie zapanowało w domu W. Kobiety poczęły płakać i lamentować, wkrótce też wszyscy mieszkańcy kamienicy zainteresowali się młodym Wiesermanem. Wygląd obu rzekomych wywiadowców wydał się bardzo podejrzanym, wobec tego W. posłał dozorcę aby sprowadził autentycznego policjanta w mundurze.

W chwili gdy nadszedł posterunkowy odrazu zmieniły się role. Wiesermanowie nabrali otuchy i polecili aresztować obu intruzów. Ci natomiast stracili zupełnie rezon i zrezygnowani udali się do komisarjatu policyjnego. Tu okazało się, że byli to Stanisław Majlech, zam. przy ul. Sieniawskiej i Julian Baum, zam. przy ul. Wodnej. Podczas przesłuchania nie umieli podać przyczyny swej koepenikjady. Po spisaniu protokołu odprowadzono ich do aresztu policyjnego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEGO KOLEJARZA. Ignacy W., zredukowany przed dwoma laty ślusarz, zatrudniony w lwowskich warsztatach kolejowych, starał się usilnie o przyjęcie z powrotem do służby. Wczoraj przedpołudniem W. zjawił się w biurze sekretarza p. Magerle prosząc o dopuszczenie go do prezesa dyrekcji, chcąc usilnie poprzeć swą prośbę. Gdy odmówiono jego prośbie W. wyjął z kieszeni sporą flaszeczkę i nim zdołano mu przeszkodzić wypił jej zawartość. Okazało się następnie, że desperat zatruł się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. przepłukało mu żołądek, poczem odwieziono go do szpitala.

Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wypadek ten, targnięcia się na życie w gmachu Dyrekcji kolejowej zredukowanych jest już drugim z rzędu w ostatnich czasach. Fakty te budzą poważne refleksje.

USIŁOWANY SKOK Z III-go PIĘTRA Z POWODU CHOROBY I NĘDZY. 28-letnia Magdalena P., służąca bez zajęcia, mieszkała w ostatnim czasie u dozorcy realności przy ul. Zamojskiego pod l. 8. N. Chowara. Choroba, na którą P. od dłuższego czasu cierpiała, oraz nędza wskutek bezrobocia, były powodem usiłowanego zamachu samobójczego. Wczoraj popołudniu weszła na balkon trzeciego piętra w tej realności aby rzucić się na bruk podwórza. Spostrzegł to zamieszkały obok lekarz wojskowy dr. Wyspiański, który uchwycił desperatkę w ostatniej chwili gdy wisiała nad przepaścią. Z powodu opłakanego stanu zdrowia w jakim znajdowała się niedoszła samobójczyni Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

MIŁE STOSUNKI. W realności przy ul. Kulparkowskiej pod l. 77 potrącił 6-letni Jerzy Kochan stojącą na ganku Elżbietę Kordys, która wskutek tego upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej nogi.

W czasie śledztwa ustaliła policja, że malec potrącił K. z namowy swych opiekunów. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

S. A. „OIKOS“ we Lwowie.

Pod przewodnictwem prezesa Rady Zawiadowczej dr. Stanisława hr. Badeniego, odbyło się dnia 8. marca b. r. w biurach przedsiębiorstwa przy ul. 3-go Maja 16, Walne Zgromadzenie Skj Akc. "Oikos" Związkowe Zakłady Przemysłu i Budownictwa Drzewnego S. A. we Lwowie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego oddał przewodniczący cześć zmarłemu członkowi Rady ś. p. Józefowi Wczelakowi i zmarłemu kierownikowi w Sielcu- Bieńkowie ś. p. Józefowi Ickowiczowi.

Przedłożone imieniem Zarządu przez dyrektorów pp. dr. P. Csalę i dr. Z. hr. Łosja sprawozdanie stwierdza, że rok gospodarczy nie przyniósł spodziewanego odprężenia sytuacji gospodarczej w państwie, że ten sam brak pieniądza, ta sama drożyzna kredytu, ta sama mała pojemność rynku krajowego, i to samo przeciążenie podatkami opłatami socjalnymi charakteryzowały i rok gospodarczy.

Pomimo to wszystkie Zakłady S. A. "Oikos" były czynne. W GOSPODARSTWIE LASOWEM POŁONICZNA Z PRZYLEGŁOŚCIAMI (18.000 morgów) użytkowano przypadający wedle planu gospodarczego do wyrębu drzewostan. W dziedzinie hodowli lasu zalesiono około 540 morgów. Na 2 trasach głównych kolejki lasowej (wynoszącej 36 klm.) przebudowano 12 klm. nawierzchni i odnowiono całkowicie cztery objekty mostowe. Ukończono budowę podleśnictwa w Sokolem i rozpoczęto budowę leśnictwa w rewirze Berbeki.

W ZAKŁADACH TARTACZNYCH W SIELCU- BIEŃKOWIE przeprowadzono szereg zmian celem obniżenia kosztów produkcji i powiększenia sprawności tartaku. Mimo przesilenia sprzedano w roku sprawozdawczym całą produkcję tartaczną.

FABRYKA PŁYT KLEJONYCH W RZĘŚNIE POD LWOWEM, oraz FABRYKA PŁYT I DYKTÓW W PIOTRKOWIE były należycie zatrudnione.

Produkcja obydwóch fabryk wynosiła w roku sprawozdawczym 380.000 m. kw. płyt, sprzedanych do Szwajcarji, Niemiec Włoch.

PAROWA FABRYKA STOLARSKA W ZAMARSTYNOWIE zaniechała fabrykacji mebli, natomiast utrzymała w całej pełni ruch w dziale stolarszczyzny budowlanej, wykonując liczne zamówienia ku zupełnemu zadowoleniu swoich odbiorców.

Przy podwyżce kapitału firmy "Oikos" Danziger Möbelindustrie und Holzbearbeitungs-Aktiengesellschaft w Gdańsku do sumy 750.000 guldenów wzięła Spółka akcyjna "Oikos" we Lwowie udział, wpłacając 225.000 guldenów.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęło Walne Zgromadzenie do wiadomości przedłożony bilans i rachunek zysków i strat i udzieliło Zarządowi absolutorjum. Z czystego zysku przeznaczono na cele publiczne kwotę zł. 3.000.

Następnie wybrano Radę Zawiadowczą w składzie następującym: pp.: Dr. St. hr. Badeniego, Dr. M. Szarskiego, Dr. W. Bielańskiego, A. Kieslera B. Kosielskiego, Dr. W. Krzysztonia, Ks. K. Lubomirskiego, Dr. St. Niezabitowskiego St. Rudrofa, R. Słuszkiewicza, Dr. Zdz. Słuszkiewicza, Zygmunta hr. Zamoyskiego i inż. Fr. hr. Zamoyskiego. W miejsce śp. Józefa Wczelaka wybrano p. Jana Szczygielskiego, Nacz. Insp. Leśnictwa Tow. Gosp. we Lwowie. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. Maurycego Blocha Ludwika Horocha i Władysława Woycickiego, a na zastępców pp. Dr. Kazimierza Platowskiego i Jerzego Rozwadowskiego.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu ukonstytuowała się Rada Zawiadowcza wybierając p. Dr. St. hr. Badeniego prezesem, zaś pp. Senatora Dr. Marcina Szarskiego i Zygmunta hr. Zamoyskiego, wiceprezesami Rady, a delegatem Rady Zawiadowczej do Dyrekcji wybrano ponownie inż. Franciszka hr. Zamoyskiego.

Od Administracji.

Zawiadamiamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę „Dziennika Ludowego“ tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za marzec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczynamy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazem pieniężnym.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z ruchu zawodowego.

§ DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Wzywa się wszystkie Związki ażeby listy na pobrane zasiłki w naturze bezzwłocznie odesłali do Rady Zw. Zaw., gdyż jest nadzieja otrzymania ponownych zasiłków.

Za Radę Zw. Zaw.

Kornel Zelaszkiewicz mp.

Nowy rząd Brianda.

Wrażenie w Genewie.

PARYŻ. 10. marca. (Pat.) O godzinie 1.45 w nocy gabinet był ostatecznie utworzony. Skład jego jest nast.: Briand prez. rady min. i sprawy zagran. sprawiedliwość Piotr Laval, sprawy wewnętrzne Malvy, finanse Raul Peret, wojna Pajnleve, marynarka Jerzy Leygues, handel Danjel Vincent, roboty publiczne de Monzie, oświata Lamoureux, rolnictwo Jan Durant, kolonje Leon Perjet, renty Jourdain, praca Durafort. Podsekretarjaty stanu zostaną obsadzone dzisiaj rano O godzinie 2. w nocy Briand przedstawił prezydent. republiki swoich współpracowników. Dekrety nominacyjne zostaną ogłoszone dzisiaj. Nowy rząd przedstawi się prawdopodobnie 14. marca.

—:::—

PARYŻ. 10. marca. (Pat.) Korespondenci pism podają że wiadomość o utworzeniu przez Brianda nowego gabinetu wywołała w Genewie duże zadowolenie. Dzienniki genewskie zauważają, że obrady Ligi stoją w miejscu. Chodzi o to, aby nie dopuścić do wzmocnienia opozycji. "Figaro" stwierdza, że gra będzie trwała długo i domaga się od Brianda, aby użył całego swego wpływu celem pokonania trudności.

BERLIN. 10. marca. (Pat.) Podjęcie przez Brianda misji utworzenia nowego gabinetu komentuje "Berliner Tageblatt" w następujący sposób: Szybkość, z jaką odbyło się ponowne powierzenie Briandowi misji tworzenia gabinetu dowodzi, że przywódcy stronnictw chcieli, aby jak najprędzej naprawić gruby błąd polityczny, jaki popełniono przez obalenie rządu. Jednocześnie zaprzecza ono pogłoskom, jakoby upadek gabinetu miał być tylko manewrem politycznym francuskim.

—:::—

Wielkie katastrofy.

Orkan w Dalmacji.

BELGRAD. 10. marca. Wczoraj i przedwczoraj szalał koło wybrzeży dalmatyńskich straszny huragan. Włoski parowiec towarowy „Zeno", chcący się schronić do małego portu koło Spalato, został przez orkan rzucony na wybrzeże, przyczem uległ rozstrzaskaniu. Część załogi utonęła.

Miejscowości nadbrzeżne w okolicy Spalato są spustoszone. Około 50 barek żaglowych i statków, pełniących służbę koło wybrzeży, zatonęło wraz z załogą.

Na torze kolejowym Spalato—Knin orkan obalił pociąg, przyczem wiele osób zostało zranionych.

Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze ustalona, prawdopodobnie jednak jest bardzo znaczna.

Katastrofalny wybuch w kopalni.

NOWY JORK, 10. marca. W kopalni koło Beckley w zachodniej Wirginji zasypanych zostało z powodu eksplozji 70 górników. Dzięki zainicjowanym natychmiast pracom ratunkowym zdołano uratować 36 ludzi; los pozostałych jest nieznany.

Pożar kina.

Według doniesień z Moskwy onegdaj wieczorem podczas pożaru kina w Nowonikołajewsku na Syberji spłonęło żywcem 30 osób.

25-lecie lwowskich wodociągów.

Wczoraj w Miejskim Zakładzie Wodociągowym obchodzono sympatyczną uroczystość jubileuszową, 25-letniego istnienia Zakładu, a równocześnie jubileusz pracy szeregu pracowników, którzy od początku istnienia Zakładu w nim pracują. Cała uroczystość odbyła się samorzutnie, tylko w murach wodociągów, urządzona samorzutnie przez samych pracowników zakładu, którzy udekorowawszy pięknie pole uroczystości podejmowali kolegów Jubilatów.

Wraz z Zakładem obchodzili jubileusz pracy dyr. Aleksandrowicz, który poświęciwszy życie i wielkie swe zdolności powierzonej mu instytucji miejskiej, patrzy dziś z zadowoleniem na jej rozwój jako owoc swej i swych współpracowników pracy. Wraz z nim jubilatami są dwaj inżynierowie i 16 pracowników.

Na uroczystości tej przemawiali pp. inż. Benedyktowicz, imieniem urzędników, Misiewicz imieniem werkmistrzów i tow. Martyn, imieniem ogółu pracowników. W serdecznych słowach dziękował imieniem jubilatów dyr. Aleksandrowicz.

Sympatyczny i serdeczny przebieg tej rzadkiej uroczystości napewne na długo zostanie w pamięci całej rodziny wodociągowej.

Pogłoski na temat rekonstrukcji gabinetu.

Pismo żydowskie „Moment" omawiając możliwości zmian w rządzie w najbliższym czasie, dochodzi do przekonania, iż prawdopodobnie dokonana będzie szeroka rekonstrukcja gabinetu, połączona z ustąpieniem ministrów Zdziechowskiego, Raczkiewicza, Żeligowskiego i prawdopodobnie Chądzyńskiego. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych przyznane będzie prawdopodobnie stronnictwu Ch. D., zaś N. P. R. być może całkowicie wystąpi z koalicji. W razie jednak, gdyby akcja dyplomatyczna p. Skrzyńskiego w Genewie nie powiodła się, wówczas cały gabinet ustąpi i utworzona będzie większość centrowo-lewicowa, przy neutralnym stanowisku Koła żydowskiego i Klubu niemieckiego.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie oszustw wekslowych

Rozprawa w sprawie oskarżonego Jana Witkowskiego trwała 8 dni i dopiero wczoraj dobiegła końca. Trybunał uwolnił W. od oskarżenia w sprawie 7 zarzuconych mu aktem oskarżenia oszustw, uznał go tylko winnym w sprawie sprzeniewierzenia 8 tysięcy złotych. Wobec tego zasądzono go na półtora roku ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Skazany ma jeszcze do odcierpienia 1 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Franke, bronił dr. Batycki.

Elita włamywaczy w matni.

W sprawie głośnej szajki złodziejskiej wczoraj ogłoszony został wyrok. Jednego z oskarżonych St. Mikołowicza zasądzono na 2, zaś Meilecha Tenenbauma na 1 rok ciężkiego więzienia.

Blatników Reisnera i Miltznera, zasądzono po 4 miesiące aresztu. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Kąsający kieszonkowiec.

W lipcu z. r. Izaak Dornhelm skradł adwokatowi dr. Szuchewiczowi portfel, zawierający 40 dol. i pareset złotych w chwili gdy poszkodowany wsiadał do pociągu kolejowego.

Dr. Szuchewicz spostrzegł natychmiast kradzież i zaalarmował bawiących na dworcu funkcjonarjuszy policyjnych. Wywiadowcy Biskup i Fiz zdołali ująć uciekającego kieszonkowca. Dornhelm jednak stawiając opór przytrzymującym go ugryzł Biskupa w brodę, zaś jego kolegę w rękę.

Wczoraj stanął D. przed sędzią Szulisławskim, oskarżony o kradzież i gwałt publiczny. Po przeprowadzonej rozprawie Dornhelm został zasądzony na 5 miesięcy więzienia. Skazanego bronił dr. Szymon Weiss.

Kary za zbyt szybką jazdę.

WARSZAWA. 10. marca. — (A. W.) Wydział Ruchu Kołowego przy komisarjacie m. Warszawy ukarał w czasie od 1. lutego — 1. marca, szoferów, woźniców, cyklistów; etc. grzywnami w łącznej sumie 21 tys. zł. Jest to cyfra rekordowa.

O tranzyt z Rosji do Niemiec przez Polskę.

„Deutsche Allg. Ztg.", omawiając konferencję polsko - niemiecko - sowiecką w Warszawie w sprawie ruchu kolejowego - tranzytowego, pisze, iż przebieg tej konferencji pozwala spodziewać się pomyślnego załatwienia kwestji kolejowego tranzytu towarowego i osobowego w czasie najbliższym, najpóźniej latem. Pod względem praktycznym rezultaty pomyślne tej konferencji oznaczałyby znaczne gospodarcze zbliżenie się Niemiec do Rosji.

76-ta rocznica urodzin Masaryka

PRAGA. 9. marca. Oficjalny obchód 76-tej rocznicy urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, odbył się bardzo skromnie. Sędziwemu prezydentowi składali na zamku praskim życzenia: korpus dyplomatyczny, prezydent ministrów, marszałkowie sejmu i senatu, oraz przedstawicielstwo armji. Uroczystości wojskowe odpadły ze względu na żałobę z powodu katastrofy wybuchu amunicji która zdarzyła się ubiegłego piątku.

Zaczynają oszczędzać.

WARSZAWA. 10. marca. — (A. W.) Miejska Kasa Oszczędności notuje stały wzrost wkładek oszczędnościowych w dn. 1. marca 1,215.000 złotych, gdy w styczniu 970.000 zł. Duży wzrost oszczędności zanotowano wśród młodzieży szkolnej. I tak do 1. stycznia wydano tylko 10 szkolnych książeczek oszczędności, do 1 marca 426 książeczek.

Pożyczka za monopol tytoniowy.

WARSZAWA. 10. marca. — (A. W.) "Ekspress Por." donosi, jakoby wiceminister Klarner, który powrócił onegdaj z Włoch wspomniał o propozycji włoskiego konsorcjum bankowego, które jest zdecydowane udzielić Polsce pożyczki w zamian za wydzierżawienie monopolu tytoniowego. Wobec wygaśnięcia opcji z Bankers Trustem rząd ma ręce wolne

—:::—

Konferencja z ramienia Ligi Nar.

GENEWA. 10. marca. Z kół Ligi Narodów informują, że Rada Ligi na ostatniem posiedzeniu ustaliła dzień 20. kwietnia, jako termin zebrania się komisji, mającej przygotować konferencję gospodarczą oraz d. 7. maja, w którym ma się zebrać komisja w celu przygotowania konferencji rozbrojeniowej.

Komisja ta mimo napiętych stosunków między Szwajcarją a Rosją odbędzie się w Genewie

Ekspedycja na pustynię Gobi.

D. 15. kwietnia opuści Pekin czwarta ekspedycja amerykańskiego muzeum historji naturalnej, mająca na celu przebycie pustyni Gobi. Na czele jej stoi badacz Roy Andrews. Ekspedycja posiada 5 samochodów, dwa wozy ciężarowe i karawanę wielbłądów. Chce ona zbadać nieznane okolice olbrzymiej pustyni, gdzie spodziewa się znaleźć ślady pierwszych wędrówek ludów. Z dotychczasowych swych wypraw mongolskich Andrews przywiózł — jak wiadomo — szkielety wymarłych zwierząt prahistorycznych oraz jaja dinosaurów.

W „Pocisku" ciągły nieporządek.

WARSZAWA. 10. marca. — (A. W.) Zatarg robotników z dyrekcją Zakładów amunicyjnych "Pocisk" w Rembertowie, trwający już od 3 tygodni na tle niewypłacania zaległych zarobków, został częściowo zlikwidowany. Na skutek interwencji posłów z PPS. Dyrekcja Zakładów zobowiązała się wypłacać zaległe zarobki w ratach.

—:::—

Trocki — profesorem.

MOSKWA. 10. marca. Trocki został mianowany profesorem dziennikarstwa na moskiewskim uniwersytecie.

—:::—

Państwo, które powinno być wzorem dla innych.

Listy z podróży: Danja.

Kopenhaga, 6. marca 1926

Po smutnym, pustawym i nieruchawym Stockholmie — stosunkowo rozbawiona, błyskotliwa Kopenhaga, "Skandynawski Paryż".

Spędziłem tu dwa dni, obracając się wciąż w kole miejscowych sterników partji i ministrów socjalistycznych, albowiem rząd w Danji jest czysto socjalistyczny; nie znaczy to zresztą ażeby miał większość socjalistyczną w parlamencie, a zwłaszcza w senacie. Cyfrowych danych o ruchu partyjnym udzielił mi młody sekretarz partji i zarazem sekretarz frakcji parlamentarnej tow. Andersen.

— Mamy w partji — mówił Andersen — 146.000 członków. Jest to jak na małą Danję bardzo wiele. Jeśli zważyć, że mamy organizacje w tysiącu miejscowości, zaś wszystkich miejscowości, miast i wsi w Danji mamy 1300 — widać z tego, jak szeroko są rozpowszechnione partyjne organizacje, zwłaszcza na wsi. Mamy bardzo żywo rozwijający się ruch młodzieży; w organizacji młodzieży mamy obecnie około 10.000 członków. Jest to bardzo wiele, gdyż w roku 1919 nasza organizacja młodzieży została rozbita, a jej wódz przeszedł do komunistów. Obecnie organizacji młodzieży komunistycznej właściwie niema, zaś nasza rozwija się z ogromną szybkością. Ruch zawodowy u nas ma charakter bezpartyjny; liczy 320.000 zorganizowanych robotników, w tej liczbie są także komuniści, bardzo zresztą nieliczni i nawet zwolennicy partji prawicowych.

— A jak wogóle przedstawia się ruch komunistyczny?

— Wbrew temu, co wypisuje prasa komunistyczna, komuniści nie rozwijają się wcale. Próbują organizować jakiś ruch w związkach zawodowych, ale to całkowicie się nie udaje. Miarą słabości komunistycznej jest to, że przed kilkoma dniami kartel zawodowych związków w Kopenhadze uchwalił zaufanie dla rządu wszystkimi obecnymi głosami (około 500) przeciwko trzem. Oczywiście ani posłów ani senatorów komuniści nie mają. Posiadają tylko jeden tygodniczek, ale i ten wegetuje coraz gorzej.

Gdy się bada stosunki partyjne w Danji, przedewszystkiem wpada w oko

NIEZWYKŁY ROZWÓJ PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

— Mamy — mówił mi redaktor kopenhaskiego Social-Demokraten tow. Christensen — 18 samodzielnych dzienników; oprócz tego posiadamy kilkadziesiąt dzienników samodzielnych tylko częściowo, gdyż materjał pobierają z Kopenhagi i dodają tylko jedną czy dwie własne stronice. Słowem mamy 173.000 egzemplarzy codziennego nakładu. Centralny nasz dziennik "Social-Demokraten", ogromne ilustrowane pismo, które w niedzielę ma do 28 stron — posiada 60.000 odbiorców. Obok niego wydajemy w Kopenhadze popularne pismo popołudniowe pod tytułem "Piąta godzina" (5 Klokken). Okolice Kopenhagi oczywiście mają odrębne pismo.

Zwiedziłem szczegółowo redakcję i administrację, drukarnię i t. d. "Socjal-Demokraten"; oprowadzał mnie młody redaktor zagranicznego działu tow. Reichendorf.

Uznanym wodzem partji, zarazem premjerem rządu i ministrem przemysłu jest tow. Stauning, były robotnik z fabryki cygar.

— Nasze stanowisko w rządzie — opowiadał mi Stauning — jest niełatwe, gdyż mimo to, iż mamy rząd czysto socjalistyczny, posiadamy w parlamencie zaledwie trzecią część posłów, mianowicie 55 na 149. W ten sposób musimy oprzeć się na sąsiadującej z nami "Radykalnej Partji" drobnych chłopów i inteligencji, liczącej w parlamencie 20 mandatów. Nasza większość wynosi (55 i 20 na 149) zaledwie jeden głos. W ten sposób nasz rząd socjalistyczny ma podstawę koalicyjną, ale i ta podstawa jest bardzo szczupła. Znacznie jednak gorzej jest z senatem. Tu posiadamy zaledwie 25 mandatów na ogólną liczbę 76. Jeśli do naszych mandatów dodamy jeszcze "Radykalne" będziemy mieli 33 mandaty koalicyjne przeciwko 43 opozycyjnym. W ten sposób w senacie większości nie mamy. Łatwo więc zrozumieć, iż losy socjalistycznych projektów są nader przykre, gdyż po pierwsze musimy je uzgadniać już w parlamencie z radykałami po drugie nawet uzgodnione z radykałami projekty nie-raz nie znajdują większości w senacie.

Starałem się szczegółowo zbadać

DZIAŁALNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO RZĄDU

w rozmowach z poszczególnymi ministrami.

— Przedewszystkiem — mówił mi minister "socjalny" tow. Borgbjorg — starałem się przeprowadzić ratyfikację konwencji międzynarodowych w sprawie ochrony robotniczej. Jednakowoż udało się to tylko częściowo i np. konwencja o 8-godzinnym dniu pracy spoczywa jeszcze w komisji. Coprawda w kraju mamy faktycznie 8-godzinny dzień pracy uzyskany przez związki zawodowe, ale ustawy odnośnej niema. Przeprowadziłem natomiast ustawę o ochronie dzieci i młodzieży; ustawa jest bardzo twarda, zakazuje pracy dziecinnej do lat 14-tu i ogranicza pracę młodzieży do lat 18-tu. Wiele ustaw znajduje się w stadjum projektów. Tak np. opracowałem ustawę o "Radach fabrycznych", którą rozpatruje obecnie komisja pozaparlamentarna. Utworzyłem przy ministerstwie komisję socjalną dla kodyfikacji ustaw ochronnych. Są trudności spowodowane bezrobociem (80.000 bezrobotnych). Dalej idą trudności, związane ze wzrostem kursu korony duńskiej, z kryzysem pieniężnym, spowodowanym deflacją. Praca wobec tego jest bardzo trudną w naszych warunkach.

Oczywiście nie zapomniałem o swej starej znajomej, ministerce oświaty tow. Ninie Bang. Skarżyła mi się bardzo na te trudności, które wynikają z systemu prywatnych szkół. Pod hasłem bowiem "wolności" nauczania, żywioły reakcyjne bronią się przed wszelką kontrolą ze strony państwa w dziedzinie szkolnictwa. Tak np. niepodobna uregulować sprawy podręczników, gdyż ministerstwo nie wie nawet, jakich podręczników się używa w wielu szkołach.

— Na razie skoncentrowałam swe wysiłki — mówi mi jedyna na świecie ministerka socjalistyczna, — na projekcie ustawy o polepszeniu przygotowania nauczycieli szkolnych, podwyższamy liczbę lat nauki z trzech lat do czterech, pogłębiamy metodę nauczania i t. d. Co do oświaty pozaszkolnej subwencjonuję (20.000 kor.) oświatową robotę naszej centrali robotniczej. Wprawdzie komisja parlamentarna probowała mię pociągnąć za to do odpowiedzialności, ale wskazałam iż na chłopskie uniwersytety ministerstwo daje aż 600.000 kor. — i komisja zamilkła.

Naturalnie jako działacz naszego Tow. Uniwersytetu Robotniczego zawarłem bliższą znajomość z centralą tutejszą oświaty robotniczej.

— Nasza robota — mówił mi kierownik centrali tow. Harald Jensen, — jest stosunkowo bardzo młoda. Jednakowoż rozwija się bardzo pomyślnie. Formą naszej roboty — tak jak w Szwecji — są kółka, serje wykładowe i szkoły robotnicze. W ostatnim sprawozdawczym roku mieliśmy w kraju 150 kół samokształcenia. Urządziliśmy w 120 miastach i osadach serje wykładowe, przeważnie po 8 do 16 wykładów w serji. Na wsi przeprowadziliśmy 107 cyklów po 6 wykładów o stosunkach społecznych w Danji. W Esbjerg utrzymujemy szkołę internatową, mniej więcej na 50 uczni obliczoną; w zimie kurs trwa 6 miesięcy, w lecie mamy kursa krótsze. Obok przedmiotów społecznych wykładany jest język duński.

Wiele godzin spędziłem w rozmowach ze starymi i młodymi duńskimi działaczami. Wszyscy mię zapewniali, iż trudne położenie, w jakiem się znajduje rząd socjalistyczny, jest całkowicie rozumiane przez ogół robotniczy; żadnych prądów przeciwko udziałowi w rządzie niema; pod tym względem partja jest zupełnie jednolita.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Sąd nad węgierskimi fałszerzami franków w Hadze.

W stolicy kraju niebywałej czystości i najśliczniejszych kwiatów, dokąd zapędzili się "patrjotyczni" fałszerze franków z Węgier, by zbyć tam swoje "papiery", wydrukowane w instytucie kartograficznym, w Hadze, odbywa się teraz sąd nad tymi wielkimi złoczyńcami.

Jeśli w duszy każdego Holendra jakiś dziwny lęk budzi się na wspomnienie sprawy sądowo-kryminalnej, to jakże głęboko gardzą ci odwieczni kupcy i bankierzy, na uczciwości opierający swoje transakcje, ludźmi, frymarczącymi najwyższemi dobrami ludzkości — zaufaniem w zadrukowany papier i cudzą własnością. Poczciwym Holendrom, troszczącym się jedynie o swój dobrobyt, we śnie nawet nie przyszłoby na myśl, że proces tych trzech arystokratów, siedzących na ławie oskarżonych, możnaby rozpatrzeć jeszcze z innej strony, aniżeli ze stanowiska zaatakowanej wartości pieniądza. Gdy się im opowiada, że p. Jankovic i towarzysze, za pieniądze, które chcieli od Holendrów wyłudzić, chcieli zakupić ekrazyt i rozpętać furję wojny; gdy się im opowiada, że poza tymi trzema awanturnikami stał rząd międzynarodowo uznany z całą swoją władzą i środkami, nie dają temu wiary. Tak daleko są te dzieci szczęścia, które wojny nie widziały, od nikczemnej umysłowości moralnie zdegenerowanych krajów.

Pomiędzy świadkami rozprawy znajduje się dwóch reprezentantów skrzywdzonych interesów holenderskich; żyd wekslarz, Jakób Sanders, właściciel małego kantoru wymiany, który "nabrany" raz na trzy fałszywe banknoty 1000 frankowe, odtąd każdy "papier" ogląda na wszystkie strony „zanim go eskontuje, oraz inspektor kryminalny Bouwhof.

— Panie, toż ten banknot jest fałszywy — żachnął się wekslarz, gdy elegancki patrjota węgierski podał mu go do wymiany.

— Więc zatrzymaj pan sobie fałszywy, a proszę mi ten drugi, prawdziwy, wymienić — odrzekł na to węgierski arystokrata.

Pan Jakób Sanders, jak sęp wyrwał mu z ręki banknoty i w tej chwili los zdrajców węgierskich był przypieczętowany nietylko Jankovica, nietylko księcia Windischgraetza, węgierskiego premjera Bethlena, ale całej zdegenerowanej klasy panującej na Węgrzech. Ale co to obchodzi p. Jakóba Sandersa? — "Ja tylko o pieniądze swoje walczyłem, mnie polityka nie nie obchodzi".

Wogóle nikt 15. grudnia nie myślał o polityce. Jankovic, który wiedział przecież o co chodzi, czuł się zupełnie bezpiecznym ze swoim paszportem, ani na chwilę nie opuszczała go niewzruszona pewność arystokracji węgierskiej. Nie zdradził też swoich dwóch kolegów, których zostawił był w Amsterdamie. Nie chciał zeznać, gdzie zostawił swoje bagaże i dopiero inspektor policji Bouwhof, znalazłszy w kieszeni oskarżonego plan Amsterdamu, odszukał dwa kufry, wypełnione banknotami tysiącfrankowymi. Policja holenderska nie wiedziała zrazu co zrobić z tym fantem, ale gdy jeli się tłumaczyć, że za te pieniądze mieli przeprowadzić plany irredentystyczne, odzyskać dobra, z których "wywłaszczyli ich Czesi", powzięła podejrzenie, że sprawa jest poważniejszą, niż sądzono, a utwierdziła się w tem przekonaniu, gdy szef policji Nadossy zatelegrafował, by Jankovica uwolniono, a bagaży jego nie otwierano i nie tykano. Nigdy nie widziałem tyle fałszywych pieniędzy razem i nigdy nie zobaczę — zeznawał Bouwhof.

"Corpus delicti" stanowi między innemi słynny dzienniczek Jankovica. Trzej oskarżeni, wierni przyrzeczeniu, danemu biskupowi Zadrawecowi, nie zdradzili żadnego nazwiska; dopiero, gdy pokazano im telegramy i gazety, potwierdzające, że Windischgraetz i Nadossy są aresztowani, przyznali, że należą do ich bandy.

Poseł węgierski w Hadze otrzymał od swego rządu wiadomości, że Jankovic jest rzeczywiście kurjerem rządu i odtąd zeznaje też ogiędnie.

—:::—

Wyrok.

HAGA. 9. 3. Onegdaj zapadł wyrok na trzech węgierskich fałszerzy banknotów: Jankovic został skazany na 9 lat więzienia, dwaj jego wspólnicy, Mankowic i Marsowski otrzymali po 7 lat.

Sędzia w motywach wyroku oświadczył, że nie obchodzą go wcale rzekome patrjotyczne względy, którymi kierować się mieli skazani. Faktem jest, że próbowali oszukać Holendrów, którzy po wojnie hojnie użyczali pomocy głodującym dzieciom węgierskim.

Przy odczytywaniu wyroku oskarżeni wybuchli płaczem. Jankovic oświadczył, że woli śmierć, niż dziewięcioletnie więzienie.

—:::—

Ruch robotniczy w Drohobyczu.

W czasach, kiedy wszystkie partje burżuazyjne gwałtownie szukają celu swego istnienia i dążenia, kiedy jedne z nich widzą go w szerzeniu haseł monarchistycznych, inne chciałyby widzieć w Polsce Mussoliniego i t. p., partja nasza, mając przed sobą jasny cel, pracuje pozytywnie nad realizacją swych idei. Na terenie całego naszego grodu wrze gorączkowa praca. W rafinerjach, gdzie w ostatnich latach życie organizacyjne biło słabem tętnem, wznoszą się systematycznie zręby związków zawodowych. Przykładem tego zgromadzenie robotnicze w rafinerji "Nafta" w dn. 27. lutego br., na którem uchwalono gremjalnie wstąpić do związków zawodowych po wysłuchaniu referatu tow. Melnarowicza. To samo dzieje się w sąsiedniej rafinerji "Galicja", gdzie również rozpoczęto na nowo życie organizacyjne po zgromadzeniu w dniu 6. marca. Na zgromadzeniu tem uchwalono odbyć w następnym tygodniu drugie zgromadzenie, na którem nastąpi wybór Rady fabrycznej i delegatów.

Na czoło jednak ruchu organizacyjnego wybija się ruch oświatowy. W robocie tej prym wiedzie Rada fabryczna rafinerji "Polmin", gdzie odbywają się już od dłuższego czasu w każdą sobotę odczyty. Mało! Założono tu bibljotekę robotniczą, która liczy już kilkaset dzieł wyborowych oraz czytelnię w której codziennie może każdy robotnik przeczytać sobie najmniej kilka dzienników.

Rada Robotnicza PPS. założyła zaś szkołę partyjną, na wykłady której uczęszcza stale około dwudziestu towarzyszy. Praca w tej szkole nie polega na biernem słuchaniu referatów, ale na systematycznej pracy wszystkich, którzy przygotowują się do dyskusji na dany temat, a referuje jeden lub dwóch z uczestników szkoły. Kierownikiem szkoły jest tow. Melnarowicz.

W celu zaś skoncentrowania całej roboty oświatowej i kulturalnej na całym terenie Drohobycza oraz stworzenia zespołu (referentów) prelegentów, założono w dniu 7. marca Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Zebranie z ramienia Rady Robotniczej PPS. zagaił prezes tejże Rady tow. Melnarowicz, przedstawiając cele i organizacje TUR-a. Po krótkiej dyskusji nad przemówieniem tow. Melnarowicza uchwalono jednogłośnie założyć TUR. w Drohobyczu. Po podpisaniu protokołu organizacyjnego przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Przewodniczącym Zarządu wybrano jednogłośnie tow. Jaroszewskiego, dyr. Kasy Chorych, zastępcą tegoż tow. Szopiana, sekretarzem tow. Klimka, zast. tow. Buczkowskiego, skarbnikiem tow. Wazowicza. Członkowie zaś Zarządu tow. tow. Melnarowicza, Świrniaka i Sandhelma. Do Komisji Rewizyjnej: tow. tow. Kolarza, Patkowskiego i Nawalickiego.

Nowej placówce partyjnej życzymy jak najlepszych wyników pracy dla dobra klasy pracującej. — Partja nasza nie zasypia również sprawy bezrobotnych. Rada Rob. PPS. czuwa stale nad tem, ażeby ulżyć doli tychże. Interwenjuje stale w Biurze pośrednictwa pracy w sprawie wypłaty zasiłków, w Magistracie przy wydawaniu węgla, mąki i t. p. Współdziała w dostarczeniu pomocy lekarskiej bezrobotnym, udziela doraźne zapomogi ze skromnych swych funduszów, chorym i dotkniętym innem nieszczęściem. Ostatnio współdziałała przy stworzeniu szerokiego Komitetu obywatelskiego do niesienia pomocy bezrobotnym.

Wspomniany Komitet opodatkował całe społeczeństwo na rzecz bezrobotnych od luksusu, mieszkań ponad 3 pokoje, od zarobków lub dochodów od ½ do 2 procent.

Stworzony Komitet ma w pierwszym rzędzie dożywiać dzieci bezrobotnych w szkołach, zaopatrzyć bezrobotnych i ich dzieci w obuwie i odzież oraz starać się o uruchomienie budów i robót publicznych celem zajęcia bezrobotnych. Pracą tą pozytywną, bez specjalnej reklamy i demagogji Rada Robotnicza PPS. zyskuje sobie coraz to więcej zwolenników i uznania na tutejszym terenie.

—:::—

Komuniści w Skolem.

W związku z przeprowadzonemi ostatnio wyborami do władz Powiatowej Kasy Chorych w Skolem, pojawiła się onegdaj notatka w komunistycznem piśmie "Świtło", piętnująca mnie jako zdrajcę robotniczej sprawy. Wobec tego zmuszony jestem kwestję tej rzekomej zdrady sprawy robotniczej odpowiednio wyświetlić. Otóż na pewien czas przed terminem wyborów do Rady Pow. Kasy Ch. w Skolem jawili się u mnie delegaci rzekomo w imieniu Związku robotników drzewnych firmy Bracia Groedel" w Demni wyżnej z propozycją, bym wraz z nimi wniósł jedną wspólną listę kandydatów do Rady Pow. Kasy Ch. Skolem, przyczem zaproponowali mi mandat. Działając w dobrej wierze i będąc przekonanym, że przychodzą w imieniu PPS., na propozycję tę zgodziłem się, tembardziej, że panowie ci wszystko czynili, by mię w takiem mniemaniu utrzymać. Gdy zaś później na zwołanym przez tychże panów zgromadzeniu z ust ich samych przekonałem się o ich tendencjach i linji politycznej, zdecydowanej wyraźnie w kierunku Moskwy, z miejsca oświadczyłem, że wszelkie nasze dotychczasowe umowy w sprawach wyborczych uważam za nieistniejące, poczem natychmiast salę opuściłem. Na wycofanie listy nie było już ustawą dozwolonego czasu. W ten sposób stałem się, przyznaję, zupełnie przypadkowo, delegatem do Rady Kasy z listy komunistycznej, na którą oczywiście sam nie głosowałem, gdyż komunistą nigdy nie byłem i nie jestem. Jak wygląda wobec tego rzekoma moja zdrada i kto kogo zdradził, względnie drogą tymże panom tylko właściwą poszedł, jasno z niniejszego wynika.

Nieprawdą jest jednakowoż, bym miał również i do Zarządu Kasy wejść z ich listy, zbytecznem będzie dodawać, że wobec powyższego nie mogłem również komunistycznej listy kandydatów do Zarządu Kasy popierać.

Natomiast prawdą jest, że wszedłem do Zarządu Kasy z listy robotników (PPS).

Nie wiem na jakiej podstawie i w czyjem imieniu przemawiają ci panowie komuniści, wiadomem wszak jest każdemu w Skolem i na Demni, że robotnicy tutejsi są wszyscy za wyjątkiem oczywiście tych kilku "komunizujących" młodzików, zorganizowani duchem lub faktycznie w miejscowej PPS. i żadnych innych zastępców i obrońców swoich interesów robotniczych sobie nie życzą, czego zresztą najlepszym dowodem były wybory do Rady i Zarządu Kasy, gdzie ani jeden z tych "komunizujących" nie otrzymał mandatu, mimo, że wniesione przez nich listy kandydatów nie zostały im odrzucone. Był to więc swego rodzaju plebiscyt i okazało się, że nie socjaliści, lecz komuniści utracili swoją twierdzę wśród robotników na Demni wyżnej i wogóle w powiecie skolskim.

Rozumię was panowie, pod hasłami przewrotnej demagogicznej utopji chcieliście utorować sobie drogę do Zarządu Kasy, w tem błogiem zapewne marzeniu, że kiedyś gdzieś jakaś posada dla was się tam znajdzie; cóż kiedy właśnie ci sami uświadomieni swoich celów robotnicy, na których perfidnie się powołujecie przejrzeli wasze idealne zamierzenia i popsuli wam szyki, oddając swe głosy na listę kandydatów PPS.

Ja osobiście uzyskując mandat członka Zarządu, żadnych własnych celów nie miałem — mojem gorącem życzeniem jest pracować jedynie dla dobra ubezpieczonych i Instytucji. Tym samym duchem owiani są i inni moi współdelegaci do Zarządu Kasy, jak obecny przewodniczący tow. Jan Bandurowicz znany działacz społeczny, długoletni członek Zarządu i gorliwy obrońca interesów robotniczych na terenie skolskim, jakoteż towarzysz Barańczuk Józef, Rogulski Karol i Schmidt oraz tow. Gorczyński Józef ze Synowódzka.

Ten właśnie zespół daje najlepszą rękojmię, że interesa ubezpieczonych i interesa Instytucji sumiennie i wedle najlepszej i doświadczonej swojej wiedzy będą zastępywać.

Panom komunistom radzimy uczyć się narazie jeszcze słuchać, by móc kiedyś w przyszłości ewentualnie zabierać w sprawie robotniczej głos.

STANISŁAW NAWROTOWICZ
robotnik firmy "Haplede"
w Skolem.

Krwawe walki w Syrji.

PARYŻ, 9. marca. (Pat). Dzienniki donoszą z Bejrutu, iż przy starciach 6 marca w okolicy Dlas po stronie powstańców było 156 zabitych i 103 rannych. Sułtan Attrache został podobno raniony odłamkiem pocisku.

—:::—

Różne.

Międzynarodowy zjazd miłośników książki i bibljotekarzy.

W Pradze odbędzie się od dnia 28. czerwca do 3. lipca br. ogólnoświatowy zjazd bibljotekarzy i bibljofilów, na którym wszystkie narody mają wykazać swój dorobek z zakresu wiedzy bibljotekoznawczej i ruchu bibljofilskiego oraz ująć graficznie dane statystyczne odnoszące się do rozwoju czytelnictwa, bibljotekarstwa, bibljografji, grafiki i t. p. Szeroko zakreślony program obejmuje bibljoteki naukowe, publiczne, ludowe, szpitalne, więzienne i t. d. Prócz szeregu referatów przewidziane są wystawy druków, znaków bibljotecznych, grafiki — ogółem dziesięć wystaw i szereg wycieczek do bibljotek czeskich. Szczegółowy program otrzymało Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie, które też udziela wszelkich informacji i urządza we czwartek, dnia 25. bm. o godz. 7-mej wieczór w bibljotece Muzeum przemysłowego, Smoleńska l. 9, konferencję celem zorganizowania polskiego udziału w Zjeździe w Pradze. Osoby i instytucje zainteresowane proszone są o udział w konferencji.

Losy ostatniej opery Pucciniego.

Jak wiadomo, Puccini, umierając, pozostawił niedokończoną operę trzyaktową p. t. „Turandot". Po zgonie mistrza syn jego, Antonio, w porozumieniu z wydawcą Ricordim i kapelmistrzem teatru La Scala, Toscaninim, powierzył dokończenie dzieła p. Franco Alfanos, którego łączyły z Puccinim bliskie stosunki przyjacielskie. Jak donoszą, już przed trzema laty p. Alfano spotkawszy się z Puccinim w Bolonji, omawiał z nim obszernie sceniczne przeprowadzenie opery. Na podstawie pozostawionego materjału, p. Alfano wykończył operę, która ma być wystawiona w ciągu nadchodzącego sezonu zimowego w Medjolanie.

Jak wygląda reklama w prasie ang.?

Ciekawe jest zestawienie, jakie dochody ma prasa angielska z inseratów. Jedno z pism podaje, iż w przeciętnym dzienniku angielskim na osiem stronic tekstu wypada osiem stronic reklam i ogłoszeń. Rozwój reklamowy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglji.

W r. 1817 „Scotchman" posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w r. 1867 miał ich już 200.000. „Daily Telegraph" drukował w r. 1860 — 5000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16.000 kolumn. „Times" już w r. 1881 osiągnął 400.000 funtów za anonsy. Naogół, świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielską przewyższa sumę 50 miljonów funtów rocznie.

Nowy dom drukarzy niemieckich.

Z końcem grudnia ub. r. oddano do użytku drukarskiego Związku niemieckiego w Berlnie nowy 5-piętrowy dom, imponujący rozmiarami. W domu tym znajduje się wedle najnowszych wymogów urządzona drukarnia Związku, gdzie z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczął druk organ Związku p. t. „Korespondent", przeniesiony z Lipska, gdzie drukował się przez 63 lat, do Berlina.

Opodatkowanie fundacji Nobla.

Jak donoszą dzienniki zagraniczne, bratanek twórcy fundacji zwrócił się do rządu szwedzkiego z prośbą zwolnienia tej fundacji, mającej na celu popieranie nauki i literatury, od ciężarów podatkowych. W ciągu ostatnich trzech lat, skutkiem ustawicznego wzrostu podatków, władze pobierały od fundacji przeszło 500.000 kor. Stało się więc, że w roku bieżącym suma przeznaczona na nagrodę była mniejsza niż podatek. Kapitał fundacji jest wprawdzie jeszcze znaczny, ale wobec sum jakie pochłaniają podatki, nagrody udzielane z funduszów Nobla, muszą być w dalszym ciągu redukowane.

Życie na Marsie.

Zagadka Marsa nie przestaje interesować uczonych, pragnących rozwikłać tajemnicę jego t. zw. kanałów. Ostatnio obserwatorjum astronomiczne uniwersytetu w Arizonie dokonało szeregu zdjęć fotograficznych tego planety, posługując się kliszami wrażliwemi na ultra-czerwone promienie. Szczegóły tych fotografji potwierdzają rzekomo teorję o istnieniu życia organicznego na Marsie. Dyrektor obserwatorjum Dr. Douglas dowodzi stanowczo „że zmiany plam barwnych Marsa można wytłómaczyć jedynie zmianami wegetacji, odpowiednio do pory roku. Nowe badania potwierdzają też zdaniem Dra Douglasa, wyniki dawniejszych obserwacji Marsa „specjalnie co do istnienia tlenu w atmosferze Marsa i co do kształtowania się chmur.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 4-tej popoł. „Zaklęte trzewiczki“ Przedstawienie dla dzieci — po cenach popoł.).

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Madame Butterfly. Gośc. występ Matyldy Polińskiej-Lewickiej.

Sobota o godz. 3'3 popoł. „Uriel Akosta“ Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Niedziela o godz. 12 w południe Oratorjum muzyczne „Śluby królewskie“ na cel budowy „Domu Żołnierza Polskiego“ po cenach popoł. dramatu.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Zaklęte trzewiczki“. Ceny zniż. popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Tosca“. Gośc. występ. M. Polińskiej-Lewickiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Czarne róże“.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja...“

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Gdybym chciała.“

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Czarne Róże“

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Codziennie o 5-tej...“, Ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Pan naczelnik to ja...“,

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Czwartek o godz 7'30 wiecz. „Mieszczanie“ gośc. występ L. Solskiego (zniżki urzędnicze obowiązują).

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie“ gośc. występ L. Solskiego (zniżki urzędnicze obowiązują).

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“ farsa Hopwooda (premiera).

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „W gołębniku“ debiut Ireny Świtopołk-Mirskiej (ceny popul.).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 12. marca: Feliks EYLE, skrzypek z udziałem Heleny Ottawowej. 185-3

—:::—

„TO MOJE BOBO“. Farsa ta jest przepysznym fabrykatem scenicznym, pełnym karkołomnego humoru. Farsę tę reżyseruje dyr. Czarnowski a główne role grają pp. Bilińska-Czarnowska, Koch-Więckowska, Sieniawska, Orzechowski, Czarnowski, Helski-Kowalski, Balcerzak i Posiadłowski.

TEATR WIELKI — na liczne żądania ze sfer rodzicielskich naszego miasta — powtarza dziś na popołudniowe przedstawienie o godz. 4-ej popoł., po cenach bardzo przystępnych prześliczną, pełną złotego humoru, wzbudzająca szczery entuzjazm wśród naszej najmilszej dziatwy, bajkę sceniczną B. Hertza i W. Tatarkiewiczówne, „Zaklęte trzewiczki“ w premierowej, niezmienionej reprezentacji artystycznej, na tle pięknej, oryginalnej muzyki i baletu.

Wieczorem rewelacyjna nowość sezonu, stale zapełniająca widownię teatru doborową publicznością, przepiękny poemat dramatyczny Klabunda: „Kredowe Koło“.

TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz drugi nowość repertuaru muzycznego, nadzwyczaj melodyjną, efektowną i wesołą operetkę Goetze'go „Czarne Róże“, która na wtorkowej premierze spotkała się z gorącem, owacyjnem przyjęciem publiczności, szczelnie zapełniającej widownię.

P. MATYLDA POLIŃSKA - LEWICKA, która odniosła wczoraj wielki tryumf swym pierwszym występem w „Afazie“ — po raz drugi wystąpi w dniu jutrzejszym, w piątek, w pięknej operze: „Madame Butterfly“, w otoczeniu pierwszorzędnych sił naszego zespołu operowego.

„SUŁKOWSKI“, przewspaniała tragedja Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego, będzie wznowiona na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia, w znakomitej obsadzie artystycznej z pp. Barwińską, Sosnowskim, Barwińskim, Stępowskim i Lochmanem w rolach czołowych. Wznowieniem kieruje dyr. Barwiński.

— ORATORJUM MUZYCZNE, kompozycji Mieczysława Sołtysa p. t. „Śluby królewskie“, ukaże się w niedzielę w Teatrze Wielkim, na poranku muzycznym, o godz. 12-tej w południe, po cenach wyjątkowo przystępnych.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

14. CZERWONY OBSERWATOR W WOROCHCIE. Na pismo z dn. 9. bm. donosimy, że bez podpisu pism absolutnie nie użytkujemy, bo zaczepieni przez Was Trauber i Szwigier mogą nas zaskarżyć do sądu, a gdzież wówczas szukać „czerwonego obserwatora“? Jedźcie do Was okręgowy sekretarz zawod. i jemu sprawę przedstawcie.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego“. Sykstuska 21. Na porządku dziennym sprawy ważne.

—:::—

* ZGROMADZENIE PPS. W SKOLEM odbędzie się w niedzielę 14. marca br. Referować będzie tow. Dr. Dręgiewicz ze Lwowa na temat Sytuacja gospodarcza w państwie i klasa robotnicza.

Komunikat.

× ZGROMADZENIE w sprawie zarządzenia Dyrekcji Policji wprowadzającego z dniem 15. bm. turnusową zmianę placów autodorożek odbędzie się w piątek, dnia 12. bm. w sali przy ul. Ossolińskich l. 10 o godz. 11-tej przedpołudniem. Zgromadzenie publiczne wszystkich koncesjonarjuszy autodorożek bez względu na to czy zawód swój wykonują, czy nie.

Przełożeństwo Stow. przem. wł. dorożek autom.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenia objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek roboty w sklepie lub we fabryce za małem wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczudze koło Przeworska.

ZDOLNY cholewkarz poszukuje posady na prowincję, najchętniej na utrzymanie i mieszkanie oraz połowę wynagrodzenia według umowy. Listy do Adm. pod »Cholewkarz«

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.